Nro 138.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA, d. 24 Maja 1831 r. we Wtorek.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze głównéj w Jędrzejowie pod Kałuszynem. Dnia 3 Maja 1831 r.

Postępują na Majorów. Do pułku 4 strzelców konnych, Kapitanowie: Michalski Szymon, z pułku 1 strzelców konnych i Miecznikowski Franciszek, z pułku 2 strzelców konnych.

Do pułku 1 ułanów, Kapitan Zamojski Michał, z pułku 6 ułanów.

Do pułku 5 ułanów, Kapitan Nowicki Adam, z pułku 2 ułanów.

Do pułku 6 ułanów, Kapitan Bolski Teodor, z pułku 1 strzelców konnych i Lamparski Jędrzéj, z pułku 2 strzelców konnych.

Postępują na Kapitanów. Do pułku 1 strzelców konnych, Porucznicy: Gerhard Ewald, z pułku 5 strzelców konnych, Trzciński Wojciech, Münkenbeck Henryk, obadwa z pułku 3 strzelców konnych.

W pułku 2 strzelców konnych, Porucznicy: Demeszkan Remigiusz ze sztabu Gubernatora miasta Warszawy, zostawując go przy tych obowiązkach, Wojtkiewicz Piotr i Szczurowski Michał.

W pułku 3 strzelców konnych, Porucznik Henkel Tadeusz Adjutant pułku, zostając przy tych obowiązkach.

W pułku 4 strzelców konnych, Porucznicy: Zawadzki Józef, Grabski Tadeusz Adjunkt sztabu jazdy, ostatni zostając przy tych obowiązkach.

W Dywizyonie karabinierów, Porucznik Kwatermistrz Stupnicki Józef, z zostawieniem go przy tych obowiązkach.

W pułku 1 ułanów, Porucznicy: Gojski Daniel, Worotynicki Józef, Kosiarski Jan Adjunkt sztabu głównego, zostając przy tych obowiązkach, Krajewski Henryk, Kosiarski Adam i Roszkiewicz Cypryan, Adjutant pułku, zostawując go przy tych obowiązkach.

Do pułku 2 ułanów, Porucznicy: Gumowski Adam, Zajączkowski Antoni i Brzoska Tomasz, ostatni dwaj z pułku 3 ułanów.

W pułku 3 ułanów, Porucznicy: Wasilewski Józef, Długoszewski Wincenty i Kępiński Józef.

W pułku 4 ułanów, Porucznicy: Ładowski Józef z dywizyonu karabinierów i Mazurkiewicz Józef.

W pułku 5 ułanów, Porucznicy: Betko Jan Adjutant pułku, z zostawieniem go przy tych obowiązkach, Kownacki Konstanty, Zamojski Hrabia Zdzisław, ze sztabu Wodza Naczelnego, Lantau Michał, Wołk Antoni, Michałowski Seweryn, wszyscy trzéj z pułku 1 ułanów i Krzycki Heliodor z pułku 3 ułanów.

W pułku 6 ułanów, Porucznicy: Włoszczewski Kacper, Tymiński Wincenty Kwatermistrz, z zostawieniem go przy tych obowiązkach, Koch Kazimierz, Ciećmiński Stanisław, Leski Michał, Adjutant polowy Jenerała brygady Skarzyńskiego Ambrożego, z zostawieniem go przy tych obowiązkach, Krzymuski Tomasz i Zawadzki Wincenty, ostatni z pułku 3 ułanów.

W sztabie korpusu 1 jazdy, Porucznicy: Rembowski Walery, Adjutant polowy przy Jenerale dywizyi Umińskim i Stryjeński Edward, Adjunkt tego sztabu.

Postępują na Poruczników. W pułku 1 strzelców konnych, Podporucznicy: Mierzyński Henryk, Sobański Stanisław, Sikorski Kazimierz, Jabłkowski Ludwik i Stępkowski Józef, ostatni z pułku 5 strzelców konnych.

W pułku 2 strzelców konnych, Podporucznicy: Łada Konstanty, Jackowski Antoni i Gorecki Józef.

W pułku 3 strzelców konnych, Podporucznik Januszyński Piotr.

W pułku 4 strzelców konnych, Podporucznicy: Kamiński Karol, Cybulski Nikomed i Czarnecki Antoni.

W pułku 5 strzelców konnych, Podporucznicy: Jałowiecki Marcin i Ostrowski Tomasz, Adjutant pułku, z zostawieniem go przy tych obowiązkach.

W pułku 1 ułanów, Podporucznicy: Ulrych Jan, Puzyna Wincenty, Biskupski Hipolit, Dyski Konstanty, Egersdorf Ludwik i Neumark Leon.

W pułku 2 ułanów, Podporucznicy: Miecielski Mikołaj i Korzybski Alexander.

W pułku 3 ułanów, Podporucznicy: Ostrowski Michał, Linda Antoni, Garnysz Piotr, Wroński Adam, Smiechowski Michał, Blumenhoff Józef, Niezabitowski Kwiryn i Hołowiński Ignacy, ostatni trzéj z pułku 1 ułanów.

W pułku 4 ułanów, Podporucznicy: Uszyński Michał, Sadowski Antoni, Tomaszewski Ludwik, Lubowicki Michał, Błażejewski Leopold, Adjutant pułku, z zostawieniem go przy tych obowiązkach, Tödwen Józef i Komierowski Stanisław.

Do pułku 5 ułanów, Podporucznicy: Płużański Michał, Hohol Waleryan i Walewski Maxymilian z pułku 4 strzelców konnych; Pieńkowski Ignacy, Tręblcki Bogusław, obadwa z pułku 5 strzelców konnych; i Dunin Józef z pułku 2 ułanów.

W pułku 6 ułanów, Podporucznicy: Krawczyński Stanisław, Nagórski Tadeusz, Szwarocki Jędrzéj, Mikułowski Seweryn, Janiszewski Jan przy sztabie placu Warszawy, wszyscy z tegoż pułku. Cieciszewski Kazimierz z pułku 2 strzelców konnych. Abramowicz Alexander z pułku 1 ułanów. Woroniecki Józef z pułku 5 strzelców konnych i Nielepiec Józef z pułku 4 ułanów.

(Dokończenie jutro.)

— Kantor Banku ciągle wypłaca wylosowane Obligacye udziałowe pożyczki 42 milionów złotych. Niemniéj płaci codziennie bez żadnego potrącenia Listy zastawne Polskie wylosowane, tudzież upłynione od nich kupony.

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, że na d. 12 Maja, wojsko opuściło wieczorem swoje stanowiska pod Kałuszynem, dla rozpoczęcia działań zaczepnych między Bugiem i Narwią. — Pod Jędrzejowem pozostał z jednym korpusem Jenerał Umiński dla zakrywania tego ruchu i przystępu do Pragi. — Tenże Jenerał attakowany nazajutrz to jest 13 Maja pod Jędrzejowem przez znaczną część sił Marszałka Dybicza, stawił im jak najmężniejszy opór i nieprzyjaciel cofnął się do swojego dawnego obozu między Kostrzynem i Liwcem.

Tymczasem ja z głównem wojskiem maszerowałem kilką kolumnami, które przeszły Narew i Bug po mostach postawionych pod Zegrzem i Serockiem. Dnia 16 czoła naszych kolumn spotkały przednie straże gwardyi we wsiach Poręby, Przetycza i Długiesiodło. — W Porębach, szwadron 4 pułku strzelców konnych uderzył na szwadron strzelców konnych gwardyi, rozbił go, pojmał 10 niewolników i 60 koni. — Na drugim zaś trakcie: Jenerał Jankowski rozpoczął attak we wsi Przetyczy. — Nieprzyjacielska przednia straż broniła się uporczywie, szczególnie strzelcy Finlandzkie same Szwedy, zwłaszcza we wsi Długiesiodło, przecież dzielnie attakowany przez przednią straż Jenerała Jankowskiego nieprzyjaciel, został wyparty ze wszystkich swoich stanowisk tak korzystnych w kraju poprzecinanym, borami okrytym.

Marsz kolumny wcale zatrzymanym nie został. — Bój na téj drodze ustał dopiero o godzinie 9 wieczór za wsią Plewki. — Nieprzyjaciel zostawił dwudziestu kilku zabitych i 40 jeńców z jednym oficerem. My mieliśmy 5 zabitych i kilku rannych, ale między temi ostatniemi dwóch oficerów największych nadziei, Porucznika Wolskiego, Adjutanta Jenerała Rybińskiego i mojego Adjutanta przybocznego Kapitana Tomasza Potockiego, który równie pracowity jako oficer sztabowy, jak mężny na polu walki, prowadząc do attaku pluton krakusów mojéj eskorty, ugodzony został w głowę strzałem Finlandzkiego strzelca.

Dzisiaj wojsko nasze postępuje naprzód. O potyczce Jenerała Umińskiego pod Jędrzejowem i następnych jego działaniach, będę miał zaszczyt zdać Rządowi Narodowemu obszerniejszy raport. Wódz Naczelny,

Długiesiodło 17 Maja 1831. (podp.) *Skrzynecki.*

— Prezes Rządu Narodowego wyjechał do armii, która się już (Bogu dzięki!) znacznie zbliżyła do granic Litewskich. Nie wiemy, czy tam jego obecność jest koniecznie potrzebną. Wiadomości z głównéj kwatery, lubo nieurzędowe ciągle odbieramy pomyślne.

— Dnia 19 Maja o godzinie w pół do szóstéj wieczorem, nieprzyjaciel przedsięwziął silne rozpoznanie ku Kałuszynowi. Batalion 3ci pułku Grenadjerów pod dowództwem majora Lenkiewicza, będący na przednich czatach korpusu Jenerała Umińskiego w témże mieście, dał nowe dowody nieustraszonego męztwa. Samymi bowiem tyraljerami, stojącymi na cmentarzu i na przedmieściu wstrzymał 13 szwadronów Jazdy nieprzyjacielskiéj, silnie wspartych dwoma działami, i mimo kartaczowego nawet ognia, niedopuścił nieprzyjaciela na krok, dopóki Jenerał Tomicki dowodzący całą przednią strażą korpusu, przez rozwinięcie kilku szwadronów 3go pułku str. kon. i jazdy Augustowskiéj, tudzież Sandomierskiéj, niemniéj dwóch dział arty. konnéj nie przymusił nieprzyjacielskich kolumn do zupełnego odwrotu.

— Godna wiary korespondencya donosi, że wojska nasze bardzo znaczne odniosły nad nieprzyjacielem korzyści pod Tykocinem, również pod Ciechanowcem, walka była świetną dla naszego oręża. W téj potrzebie mocno ranieni zostali Adjutanci Jenerała Łubińskiego, Stanisław Krasiński i Mokronowski, którzy z szwadronem strzelców konnych byłéj Gwardyi rozbili czworobok piechoty Gwardyi Rosyjskiéj.

— Nieprzyjaciele spalili trzy statki swoje na Narwi napełnione zbożem, jednak kilka berlinek nasi ocalili.

— Kuryer Warszawski donosi, iż Carewicz Konstanty opuścił Białystok i udał się do Grodna, zkąd życzy wyjechać za granicę do Ems. (Szczęśliwéj podróży!)

— Antomarchi, lekarz Napoleona, obecny w Warszawie, stosownie do żądania swojego jest kanonierem w artyleryi Gwardyi Narodowéj.

— Gazetę Augsburgską obrali sobie przyjaciele Moskwy za organ. Zamieszcza ona dość często artykuły tchnące wyraźną dla sprawy naszéj niechęcią; lecz doniesienia jéj tego rodzaju, szczęściem dla nas, nie wiele znajdują publicznéj wiary. Taki właśnie artykuł, niby od granic Szląskich, umieszczamy dla ciekawości.

«Mówią tu od dni kilku, że wielkie Mocarstwa chcą się wmięszać do sprawy Polskiéj, i spór obecny pojednać. W tym celu miały bydź noty przesłane i w Petersburgu niejaką uwagę zyskały. Ale pomimo wszelką do układów gotowość, nie można się spodziewać szczęśliwego rezultatu przed poddaniem się Polaków (więc nigdy!); gdyż ze wszystkich stron żądają zaręczeń i warunków, na które nie zezwolą ani Polacy obok chęci zapewnienia sobie narodowości, (czy tyle tylko?) ani rząd Rosyjski, obok raz wyrzeczonych zasad i przekonania o swojéj potędze, (błędne przekonanie! bo walka toczy się z narodem, który postanowił wszystko odzyskać lub stracić wszystko). Do takich warunków należy między innemi, że na przyszłość nie ma bydź w Polszce narodowego wojska (!?), a na to Polacy,

po tak wielu bohaterskich usiłowaniach o wywalczenie niepodległości i samoistności, nie zezwolą nigdy; z drugiéj zaś strony nie można zataić wielu nieprzyzwoitości, któreby nietylko dla Rosyi, ale i dla innych państw sąsiedzkich wynikały z utrzymania narodowego wojska w Królestwie Polskiem. Musiałyby te mocarstwa utrzymywać ciągle liczne wojska na zapewnienie swych granic.» (Wierzymy, że Rosya, a może i kto więcéj, chciałby, abyśmy narodowéj siły zbrojnéj nie mieli; nauczyło nas smutne doświadczenie, że zniesienie téj siły było jéj najgorętszém życzeniem, że tym sposobem ujarzmić nas tylko zdołała. Będziemy umieli pamiętać o naszém zbawieniu!)

— List z zagranicy pisany przez rodaka, mającego stosunki z dyplomatykami, zapewnia, że sprawa nasza na drodze dyplomatycznéj, może bydź jak najlepiéj ukończoną. Korrespondent zdaje się za wiele wierzyć w dyplomatykę. My oświadczamy, że to droga ślizka i niepewna. Ufajmy raczéj męztwu wojowników naszych. Walka nas tylko zbawić może. Orężem dobijajmy się niepodległości. Dyplomatyka pospolicie zawodzi. Nauczeni doświadczeniem strzeżmy się tego mamidła. Gdy rycerstwo nasze stanie na dawnych granicach Polski, wówczas będziemy się mogli udać do dyplomatyki.

— Główno-dowodzący czynną armią Jenerał Feldmarszałek Hr. Dybicz Zabałkański, donosi Jego C. Mci, pod dniem 16 (28) b. m., iż, przekonawszy się, że celniejsze siły rokoszan znajdują się między Liwem, Kałuszynem, Siennicą i Mińskiem, przedsięwziął przeciw nim zaczepne działania. Dnia 12 (24) b. m. główne siły armii pociągnęły trzema kolumnami pod Kuflew. Pomimo wielką bezdróż sprawioną przez poprzednicze ulewne deszcze, kolumny nasze, dnia 13 (25) b. m. rano połączyły się z sobą pod Lipnem, Jedlinem i Wodzinem. Powstańcy za ukazaniem się wojsk naszych cofnęli się we wszystkich kierunkach. Dnia 14 (26) b. m. piérwszy korpus pieszy dosięgnął ich pod Mińskiem w liczbie przeszło 15,000 ludzi, pod wodzą samego Skrzyneckiego. — Szczegóły tego spotkania wyłożone są w następnym raporcie dowódzcy wspomnionego korpusu, Jenerała-Adjutanta Hr. Pahlen, przesłanym główno-dowodzącemu czynną armią pod d. 15 (27) b. m.

«Stósownie do rozrządzenia na dzień 14 (26) Kwietnia wystąpiwszy z moim korpusem o 5 zrana, z obozu pod wsią Kołacze, szedłem przez Kuflew, wieś Cegłów świeżo opuszczoną przez rokoszan, wieś Mienia, gdzie znaleziono przeszło 300 ich ludzi chorych na cholerę, i wieś Wielejów. Tu doszła mię piérwsza wiadomość od Jenerała-Majora Manderstern, dowodzącego przednią strażą, że buntownicy rozłożyli się w bojowym porządku na pozycyi pod wsią Barozowiec. Bystre, zaczepne ruszenie się przedniéj straży i kilka działowych wystrzałów, zmusiły tylną ich straż do cofnienia się na dogodną pozycyą przy wsi Targówce, którą rokoszanie zajmowali znacznemi siłami i w gotowości do boju. Niezwłocznie rozkazałem piechocie przedniéj straży, złożonéj z 3 i 4 morskich pułków, wziąwszy się w prawo z drogi ku szose, z artyleryą 2éj lekkiéj roty, 1 brygady artyl. i 2 działami 1éj konnéj roty Pułkownika Paskiewicza, uderzyć na lewe skrzydło nieprzyjacielskie, zachowując w odwodzie pułki morskie 1 i 2, oraz 1 i 2 strzelców konnych; Jenerał-Porucznikowi Skobelew zaleciłem, ażeby z dwoma pułkami 2 dywizyi, wzmocnionemi 61ym strzelców, działał wprost na saméj drodze i na lewo od niéj, a trzeciéj dywizyi dałem rozkaz, obchodzić prawe skrzydło nieprzyjaciela. W takim więc rozkładzie zaczęła się walka: artylerya nasza zbliżywszy się na kartaczowy wystrzał, rozpoczęła na lewém skrzydle nieprzyjaciela silny ogień, którym zmusiła jego bateryą do ucichnienia i przedsięwzięcia wstecznych obrotów. Dwa szwadrony Łubieńskiego pułku huzarów rzuciły się do attaku przez odstępy 3 i 4 pułków morskich, na liczniejszą jazdę, wpadły na grząskie miejsce pod samym frontem nieprzyjaciół i powszechnym napadem ich jazdy, zostały przełamane. Strzelcy 4 pułku morskiego i same ich kolumny zdawały się być w niebezpieczeństwie. Nieprzyjaciele natarczywie nań się rzucili, lecz mężny ten pułk z największą spokojnością przyjął attak, każdy żołnierz pozostał na swojém miejscu, niewyłączając nawet strzelców, którzy nie mieli czasu do zebrania się w kolumnę, i odparł buntowników z wielką dla nich klęską, sam nie poniosłszy żadnéj prawie straty. Skutkiem tego powodzenia szose zostało natychmiast zajęte i cała linia wraz z artyl. posuwała się naprzód; nieprzy: cofnął się na pozycyą pod samém miastem Mińskiem; lecz wprzód jeszcze nim się na niéj usadowił, 3 i 4 pułki morskie, pod wodzą Jenerał-Majora Manderstern i Pułkowników Timczenko Ruban i Sufonów poszły do szturmu na miasto, przełamały wszystko, cokolwiek spotkały, i zmusiły nieprzyjaciół, po uporczywéj walce w zarzecznéj miasta części, do opuszczenia jéj i cofnięcia się ku wsi Stojadle na wielce przyjazną pozycyą. Cała nasza linia w porządku postępowała naprzód: 1sza dywizya po szose i na prawo od niéj; 2ga, pozbawiona walecznego swojego Szefa, Jen. Porucz. Skobelew, któremu kula działowa oderwała rękę, pod dowództwem Jen. Majora Hurko, obchodząc prawe skrzydło nieprzyjaciela, w silnym, nieustannym ogniu, i przełamując one; 3cia, pod Jen. Por. Szkurin, ciągle wspierając ataki lewego naszego skrzydła. Silny ogień bateryjnych rot 2iéj i 3iéj brygad artyleryjskich i nieprzerwany napor wspomnionéj piechoty, przymusiły buntowników, po przeszło godzinnéj uporczywéj obronie, do opuszczenia tego bardzo wygodnego stanowiska i do powszechnego odwrotu. Pułki huzarskie Łubieński i Klastycki z dwiema secinami konno-czarnomorskiego kozaków, do samego wieczora ścigały ich aż po wieś Dębe-Wielkie, gdzie nieprzyjaciel znowu stanął na pozycyi. Poczytuję sobie nadto za obowiązek zwrócić uwagę JWPana na waleczność i wytrwałość wojsk powierzonego mi korpusu, które przeszedłszy 25 wiorst, nie znając znużenia, szukały tylko sposobności potkania się z wojskiem buntowników w daleko wyższéj liczbie, gdyż przeszło 15,000 tego ostatniego pod samym Naczelnym Wodzem Skrzyneckim rozwinięte były przed Mińskiem i w Stojadle, i gdym, pod wieczór, za ukazaniem się drugiéj kolumny nieprzyjacielskiéj, około wsi Brzozy, na prawém naszém skrzydle, wysłał w to miejsce 1szą dywizyą i pułk Rewelski piechoty, byłem sam naocznym świadkiem, z jakim pośpiechem bitni żołnierze rzucili się do broni i nagłym marszem stanęli przed nieprzyjacielem. Sprawujący obowiązki Szefa sztabu Jen. Major Grabbe, był najdzielniejszym i najgorliwszym moim pomocnikiem.

Strata najboleśniejsza poniesiona w téj rozprawie jest ta, iż mężny Jen. Por. Skobelew, z przyczyny ciężkiéj rany, musiał się usunąć od dalszych walecznych czynów. Nadto raniony kulą karabinową Jen. Major Ks. Pchejze, i poległ dowódzca lekkiéj 2éj roty 1éj artyleryjskiéj brygady, Podpułkownik Borysów. Z powodu odkomenderowania 1éj dywizyi piechoty, pułku Rewelskiego i 3ch pułków 1éj huzarskiéj, nie mogłem jeszcze powziąść dokładnych wiadomości o całéj utracie naszéj w téj bitwie, miarkując wszakże z ogólnéj rachuby, może ona wynosić do 10 oficerów i od 200 do 300 żołnierzy; strata zaś buntowników w czasie saméj walki i w odwrocie poniesiona, wielce jest znaczna.»(?)

Spółcześnie odebrano raport o porażeniu połączonych powstańców Województwa Augustowskiego, przez mały oddział wojska naszego, zostający pod dowództwem Adjutanta J. C. M. W. X. Michała, Pułkownika Annienków; oddział ten, złożony z półczwartéj roty piechoty, dwóch lekkich dział pieszéj artyleryi i około 250 koni, dnia 10 (22) Kwietnia był zaskoczony przez rokoszan liczących do 4000 ludzi w bliskości M. Maryampola, i pomimo tak nierówne siły, nietylko odparł ten napad, lecz zupełnie zniszczył buntowników; większa część trupem położona; w niewolę dostało się 1170 ludzi, między nimi dowodzący Major Szon, Kapitan Sperliński i wielu innych urzędników. Mała liczba ratowała się ucieczką, lecz i ci są ścigani i zapewne pojmani zostaną.(!?)

— Donieśliśmy wczoraj naszym czytelnikom, jaki obrót wzięła sprawa Rafała Cichockiego. Dziś donosimy że, podobnie jak ten wyrodek, skazani zostali na karę śmierci przez szubienicę wyrokami nadzwyczajnego sądu wojennego: Roch Walicki, Michał Gąsiorowski i Mendel Rochman. Ostatni dwaj są z dóbr *JW. Hr.* Jezierskiego. Rochman jako arendarz płacił JW. dziedzicowi 6000 złp. rocznego czynszu, a Gąsiorowski był zastępcą Burmistrza w miasteczku Sobienie. Na Walickiego zapadł wyrok jeszcze pod d. 9 na dwóch zaś ostatnich pod d. 27 z. m.; exekucja tylko tych wyroków z powodu protegowania Cichockiego wstrzymaną została, i tym sposobem przedłużono im życie. Spodziewamy się jednak, że kto ma wisieć, musi bydź powieszonym. Prejudykatem do potwierdzenia wyroków, powinna bydź sprawa Cichockiego. Głos *łaskawych* protektorów powinien umilknąć przed głosem publicznym.

Koronacya Mikołaja.

Dziś dwa lata upływa jak stolica nasza patrzyła na obrzęd szatą narodowości odziany, z uczuciem, którego w ówczas pojąć nie mogliśmy, a dziś nazwać nie umiemy. Po mnogich latach nieszczęść, zewnętrzna oznaka bytu politycznego, mogła sprawiać niejakie pocieszające wrażenie, lecz wprawne oko widziało jasno w tym obrzędzie dogodzenie dumie samo-władcy, a nie potrzebie narodu. Była to scena imponująca Austryi, na wojnę z Turcyą zawistnie poglądającéj. Jakkolwiek bądź, kto sobie przypomni te świetne festyny, które przywiązanie mieszkańców objawiać miały, a które tak kosztownie skarb publiczny wyprawił, kto pamięta powierzchowne ukontentowanie, jakie sprawiały uroczystości, a nie istota obrzędu, śmiało wyrzecze, iż lud Polski, czuł mimowolnie czczość téj politycznéj igraszki.

Dziś po szczęśliwém oswobodzeniu naszém, kiedy jedna z najświetniejszych koron, spadła z głowy Samodzierżcy, i w Bogu nadzieja, więcéj na niéj nie będzie, dzień 24 Maja uważajmy za pamiątkę historyjną, która nam przypominać będzie nieszczęścia i uciemiężenia nasze aktem uroczystym stwierdzone. Lecz przypominać będzie zarazem narodom i królom, że niezem są te świetne obrzędy, które słabe oczy zaślepiają, jeżeli prawość tronów nie podpiera; że prędzéj czy późniéj ludy poznają swoję godność swoje prawa, a korony i namaszczenia dopóty szanowane będą, dopóki ich tyrania nie skazi i nie zniszczy.

Ciekawa Korespondencya.

Do JW. Jenerała Dyw. Koseckiego Radcy Sekretarza Stanu, od Radcy Stanu Prezesa Komisyi Województwa Kaliskiego.

Stosownie do udzielonych mi przez JW. Radcę Sekretarza Stanu do Sejmiku Częstochowskiego uwag, przedsięwziąłem natychmiast właściwe kroki; między innemi przywołałem do siebie Kapitana Żandarmeryi Cywińskiego, i wskazałem mu kategorycznie punkta, które on z swéj strony przez podległych sobie miał śledzić i dochodzić. Polecenie do porucznika żandarmeryi Sikorskiego komendanta w Częstochowie prawie całkowicie przezemnie było zredagowane, w końcu na mój koszt do Częstochowy przez sztafetę odesłane.

Użyłem pomocy P. Cywińskiego w tym jedynie celu, ażeby wspólnie połączone usiłowania pożądany zapewniły skutek.

Z tém wszystkiém P. Cywiński po odebraniu raportu z Częstochowy, który miał mi bydź bezzwłocznie komunikowany, przesłał go natychmiast bez odniesienia się do mnie do Warszawy, ja przeto, który na badania żandarmeryi wiele rachowałem, ujrzałem się pozbawionym możności, tak przedsięwzięcia dalszych kroków, jak równie doniesienia JW. Radcy Sekretarzowi Stanu o rzetelnym stanie rzeczy.

O ile postępowanie to odpowiada zamiarom Rządu, i o ile jest trafne, decyzyi JW. Radcy Sek. Stanu zostawiam.
W Kaliszu dnia 1 Sierpnia 1827 r. *Piwnicki.*

Uwaga. Według polecenia przez samego szanownego Prezesa zredagowanego, P. Porucznik Sikorski zdał raport jak najdokładniejszy w ośmiu kategoryach, kto znajdował się w Częstochowie, kto co kiedy robił, gdzie i kto co jadł i pił, z kim kto gadał, że nikt nie był pijany i t. p.; atoli pomimo dokładności instrukcyi i gorliwości usłużnych ajentów, despotyzm niemógł znaleść zarzutów któreby wybór unieważniły i P. Gustaw Małachowski pomimo nawet usilnych zabiegów w Senacie, Posłem na Sejm utrzymanym został.

— *Sprostowanie.* W numerze wczorajszym Gazety Polskiéj, na stron. 4 szpal. 2 zamiast *Poseł Opoczyński*, bydź powinno *Poseł Jędrzejowski.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.